

TYGODNIK SALWATORSKI

31.03.02 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 13(380) 1 • Rok 9

Nasi Drodzy Czytelnicy!

Jesteśmy z Wami - jak we wszystkie święta kościelne - całym sercem i z radością, którą może dać tylko chrześcijańska wiara.

Wydaje się, że to właśnie nasza Parafia jest centrum obchodów Świąt Wielkanocnych. Nasz odpust parafialny Emaus przypada w świąteczny poniedziałek, tradycyjnie odwiedza nas Ksiądz Kardynał, na drogach do kościoła mamy wiele odpustowych atrakcji, folkloru dodaje śmigus-dyngus, z wieży brzmia trąbki.

Szczególnie pamiętamy o obłożnie chorych, których nie spotkamy ani w kościele, ani na odpuscie, ani na spacerze. Jeżeli dla Was „Tygodnik Salwatorski” będzie sposobem łączności z naszą wspólnotą parafialną to będziemy szczęśliwi, a Was najbardziej prosimy o modlitwę.

REDAKCJA



rys. Teresa Świeży-Klimecka

Chrystofanie *

Jestem
częścią ciebie przyrodo
budzony
coroczną ekspansją zieleni
radosnym szczebiotem ptaków
życiodajnym promieniem słońca
odradza się nadzieja
wiosenna Pascha

w tryumfie nad śmiercią
przez Sakrament Chrztu świętego
odradza się światłość
ufnosc
w sens życia
w Zmartwychwstanie
cud w przykładzie
wiarą w nieśmiertelność duszy i
nowe spojrzenie
w pokorze

zawieram przymierze
z Tobą Panie
dziękując za krzyż
w którym tkwi
Twoja Opatrzność
nadzieja zbawienia
Alleluja Alleluja

Józef Janczewski

Redakcji i Czytelnikom „Tygodnika
Salwatorskiego” składam serdeczne życzenia,
aby Zmartwychwstały Najświętszy Salwator
obdarzył was wszystkich pokojem, które po śnie
dać nie może, pokojem płynącym z nad-
przyrodzonej jedności z Nim, pokojem
z bliźnimi i ze stworzonymi których
Chrystus umarł i zmartwychwstał
w Jerny Bystr
prełata
Salwator - Wielkanoc 2002

* wielokrotne ukazywanie się Jezusa
Zmartwychwstałego różnym świad-
kom

Wielkanocne tradycje

Mieszkaniec bloku - w tych budzących auschwitzowe skojarzenia budowach mieszka dziś zbyt wielu Polaków - może nie zauważyć przybycia wiosny. Świeże owoce i warzywa są dostępne przecież przez cały rok, postu nikt już ściśle nie przestrzega i wkrótce odejdą ostatni starzy ludzie pamiętający dawne czasy, gdy z utęsknieniem wyczekiwano wiosny.

Trudno się więc dziwić, że bezpowrotnie znikły też dawne zwyczaje związane z pwitaniem najsympatyczniejszej pory roku. Bardzo prawdopodobne, że za kilka lat w którymś z polskich domów kultury zostanie zorganizowany kurs japońskiego, kurdyjskiego lub jeszcze bardziej egzotycznego sposobu witania wiosny.

Zanim to nastąpi warto spróbować przypomnieć sobie choć trochę z dawnych zwyczajów naszych przodków, którzy - wbrew temu co twierdzili niektórzy autorzy podręczników szkolnych - nie zajmowali się wyłącznie uciskaniem chłopów o ile byli szlachtą, lub picciem gorzałki i głodowaniem, o ile byli włościanami.

Wszystkie obrzędy praktykowane przez polski lud na przełomie zimy i wiosny czyli w okresie Wielkanocy sprowadzały się do dwóch magicznych czynności: likwidacji czyli odesłania w zaświaty zimy i sprowadzenia wiosny. W czasach przedchrześcijańskich sama aura wyznaczała terminy obrzędów. Po przyjęciu chrześcijaństwa dostosowywano dawne zwyczaje do obowiązującego kalendarza. Dawne zwyczaje zostały przypisane poszczególnym dniom Wielkiego Tygodnia.

Zima była czasem śmierci. Za jej panowania życie zamierało na kilka miesięcy. Wiosna to czas życia. Jej moc jest tak potężna, że nawet duchy spoczywających pod ziemią zmarłych budzą się wraz z przyrodą. Stąd wiosenne Zaduszki. Na próżno kaznodzieje gromili ludzi, którzy palą w Wielki Czwartek ognie w przekonaniu, że przyjdą do nich zziębnięte w przemarzniętej ziemi dusze przodków.

Z odchodzącą zimą żegnano się uroczyście, topiąc ją jako Marzannę, lub bardziej wyrafinowanie znęcając nad inną personifikacją złych mocy czyli Judaszem. Dawne pogańskie obyczaje przybrały skutkiem wielowiekowej pracy duchowieństwa postać chrześcijańską, stąd nie powinno dziwić, że zły duch zimna i głodu utożsamiony został z ewangelicznym arcyzdrajcą, a koniec jego panowania wplótł się w Wielki Tydzień.

Judasza topiono w Wielki Piątek. Kukłę - a czasem zwykły snopek słomy okręcony jakąś szmatą - wlekli chłopcy na przykościelny cmentarz bijąc cały czas kijami. Jeżeli kościelny na to zezwolił, a czasem i bez jego zgody, jakiś śmiałek wchodził na wieżę kościelną i zrzucał z niej Judasza. Po wylądowaniu na cmentarnej ziemi Judasz był wleczonej do najbliższej rzeki, stawu, potoku lub w przypadku ich braku choćby do kałuży i topiony. Dydaktycznie nastawieni księża widzieli w tym zwyczaju wspomnienie likwidacji pogańskich bożków i nazywali nieszczęsną kukłę „bałwanem”.

Nie zawsze Judasz był topiony i nie w każdych okolicach los jego dopełniał się w Wielki Piątek. Na południe od Krakowa, w powiecie myślenickim Judasza palono. Robiono to w Wielki Czwartek. Najpierw kukłę ze słomy obnosili po wsi chłopcy o czernionych twarzach. Później rozpalano wielkie ognisko, i zanim dopełnił się los Judasza i spłonął on w ogniu, tańczono z nim koło ogniska. Ognisk nie gaszono. Czuwano przy nich aż do rana. Zwyczaj czuwania przy ogniskach w noc z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek - choć zarzucono już palenie słomianej kukły - w niektórych wsiach powiatu myślenickiego był żywy jeszcze przed ćwierćwieczem.

Jednak nie wszystko co stare godne było ognia. Dawni bogowie, choć zubożali i przez kaznodziejów do diabła przyrównani, kryli się jeszcze po lasach i mokradłach, a czasem nawet i po łąkach w chacie. Nie bez powodu padały z ambony

słowa piętnujące tych spośród parafian, którzy po wieczerzy w Wielki Czwartek, a co bardziej zatwardziali w każdy czwartek przez cały rok, nie myją naczyń, aby pozostałymi w nich resztkami jadła nakarmić duchy przodków i ubożęta.

Obyczajem mniej czcigodnym, nie mogącym się poszczycić tak długim rodowodem, było wieszanie lub pogrzeb żuru. Podobnie jak topieniem Judasza vel bałwana, zajmowała się tym młodsza młodzieży męskiej zawsze skora do figłów. Postną, uprzykrzoną potrawę wlewano do garnka, czasem zastępowała ją zwykła woda zabarwiona gliną z dodatkiem wszelkich paskudztw. Garnek procesyjnie obnoszono po wiejskiej drodze lub ulicach miasta. Cała sztuka polegała na tym, aby znaleźć kogoś chętnego do udziału w obrzędzie, a jednocześnie nieświadomego jaki jest jego prawdziwy cel. Gdy już znaleziono stosownego kandydata, wręczano mu garnek i pouczano o doniosłej roli jaką ma odegrać podczas ceremonii. Los nosiciela żuru był od tego momentu przesądzony; albo tłuczono trzymanym przez niego garnkiem albo polewano go z góry, gdy w dobrej wierze podał już żur siedzącemu na gałęzi lub innej improwizowanej szubienicy oprawcy. Nieszczęsna ofiara zależna od temperamentu albo brała się do bicia albo płakała. Reszta rozbawionego towarzystwa intonowała czasem radosną pieśń wyrażającą lubą nadzieję spotkania z wielkanocnymi specjalami:

„Jedzie Jezus, jedzie.

Zabierze nam żur i śledzie.

Kielbasy zostawi

I pobłogosławi”.

Choć zimowe demony niszczone dopiero w Wielki Czwartek lub Wielki Piątek to jednak niezwykle czas świąteczny zaczynał się już w Niedzielę Palmową. Tego dnia w dziwny sposób mieszała się to co święte i dobre z tym co szatańskie i złe. Można było znaleźć ukryte w ziemi skarby. Trzeba było jednak znać miejsce, w którym zostały one ukryte i przybyć tam we właściwym momencie, gdyż ziemia kryjąca bogactwa otwiera się na bardzo krótką chwilę, na czas czytania w kościele Ewangelii.

Święcone tego dnia palmy miały do spełnienia wielką rolę. To z nich robiono krzyżyki, zatykane później na rogach pól lub umieszczane nad drzwiami do domów. Chroniły pola od gradu, a domy od ognia i złodzieja. Bazie z palm dodawano do ziarna przeznaczonego na siew. Czasem chytrze okręcano palmę „powróskiem” z bicia, a poświęconym wyganiano bydło, gdy pierwszy raz po zimie szło na pastwisko.

W Wielką Sobotę święcono pokarmy. Dzisiejsze święcone jest już tylko odległym wspomnieniem dawnego zwyczaju. Kilka czekoladowych lub cukrowych zwierzątek i parę pisanek - czasem w koszyczku trafi się nawet jajko-niespodzianka z tajemniczą zawartością w środku - ma bardzo niewiele wspólnego z dawnym święconym. Kiedyś było to święcenie prawdziwego świątecznego posiłku. Do pałaców i wiejskich dworów przyjeżdżali zaproszeni księża i święcili stoły. Po miastach, osobliwie takich jak Kraków, w którym zawsze było sporo duchowieństwa, co młodszy i uboższy kapłani krążyli tego dnia po ulicach. Spacerowali ubrani w białe komże, a czyhające w bramach służące z zamożniejszych domów lub i same gospodynie z uboższych zapraszały ich do mieszkań. Tam stał już przygotowany stół. Ksiądz błogosławił, a wychodząc nie wzbraniał się zbytnio przed paroma groszami, jakie wciskano mu za „grzeczność”. Lud wiejski niósł święcone pod kościół albo pod figurę lub zgoła na plac w środku wsi, gdzie kapłan święcił hurtem wiele koszyków lub kobiałek.

Co było w chłopskich koszykach, co na mieszczanskich lub szlacheckich stołach? Przed każdymi Świętami Wielkanocnymi w tygodnikach pojawiają się barwne, przepisane ze starych pamiętników opisy dawnych Święconych. Nie wszystkim pamiętnikarzom można ufać, zawsze byli ludzie skłonni do

koloryzowania. W czasach zaborów gloryfikowano dawne, dobre czyli polskie czasy, stąd też owe relacje o nieprawdopodobnej obfitości dawnych stołów wielkanocnych.

Po wsiach święcono chleb, kielbasę, słoninę, chrzan, jabłka, czosnek, sól, pieprz i - rzecz jasna - gotowane jajka. Te ostatnie były w każdym polskim domu; od książęcego pałacu po najuboższą chłopską chałupinę. Nie darmo o malowanych jajkach wspomina już kronika Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Jest to co prawda tylko glosa, marginalny dopisek opuszczany z reguły w naukowo opracowywanych wydaniach kroniki, lecz zasługuje na szczególną uwagę, jako pierwsza wzmianka o pisankach. Jest w tej zapisce mowa, że nasi przodkowie „od najdawniejszych czasów byli zawistni i niestali, i bawili się z panami jak z malowanymi jajkami.” Ta dość smutna refleksja dotyczyła spisku zawiązanego przeciwko Kazimierzowi Sprawiedliwemu.

Na czym polegała owa zagadkowa zabawa z malowanymi jajkami i dlaczego była podobna do specyficznie polskiego sposobu traktowania monarchów?

Było to po prostu uderzanie jajkiem o jajko. Ten, czyje jajko wyszło całe z tego starcia, zabierał uszkodzoną pisanek przeciwnika. Bywało, że jakiś frant zaopatrzone w jajo odznaczające się szczególną twardością (na to też były sposoby) wracał do domu z kopą wygranych jaj. Ta bardzo prosta gra była jeszcze w latach powojennych praktykowana w niektórych okolicach.

Zwyczaj używania jajek do wiosennych praktyk magicznych uważa się za prastary. Jest to zupełnie zrozumiałe. Czyż istnieje inny przedmiot bardziej nadający się na symbol uśpionego lecz gotowego do przebudzenia życia?

Równie stary jest zwyczaj malowania jajek stosowanych w tych praktykach. Jajko pomalowane przestawało być zwykłym jajkiem, stawało się świętym przedmiotem. Chrześcijaństwo jeszcze potęguje tę świętość błogosławieństwem i wodą święconą. Skorupki pisanek mają moc szczególną. Należy więc z nimi postępować w sposób godny, wykorzystując ich moc w sposób właściwy. Można wrzucić skorupki w ogień. Będzie to najprostsze rozwiązanie, zapewniające godne potraktowanie skorupkom lecz nie przynoszące żadnych korzyści. Zakopując skorupki w grządkach może mieć nadzieję, że dzięki nim nie tylko główki kapusty staną się bardziej dorodne i twarde lecz wszelka jarzyna będzie się lepiej darzyła. Wrzucenie skorupki do studni czyni wodę bardziej zdrową. Nie daj Boże wrzucać skorupki do stawu. Skutkiem takiego braku poszanowania jest utrata głosu przez wszystkie mieszkające w stawie żaby, a ten kto popełnił taki grzech absolutnie nie może liczyć na rozgrzeszenie. Nie zawadzi dać trochę skorupki kurom. Będą się lepiej nosły i lis rzadziej będzie zaglądał do kurnika. Dobrze jest też utłuc trochę skorupki w moździerz. Taki proszek rozsypywany po kątach jest bardzo skuteczny na wszelkie robactwo. Nie daj Boże, aby okruszek wielkanocnego, „pisanego” jajka zjadła mysz. Jak nic wyrosną jej skrzydła i stanie się nietoperzem. Nie zawadzi, idąc do kościoła w Niedzielę Wielkanocną na mszę, mieć przy sobie jedną pisanek. Dzięki niej może wzrok nabierze szczególnej ostrości i bez problemów rozpozna się wszystkie czarownice. Zanim wyleje się wodę w której gotowane były jajka dobrze jest przemyć nią twarz. Taki zabieg daje zdrową cerę i ładne rumieńce na policzkach.

W Wielką Sobotę święcono nie tylko pokarmy. Przed kościołem ustawiano stos. Często używano do tego cierniste gałęzie, karp, pniaki. Podpalony stos płonął długo. Tego ognia nikt nie gasił. Musiał się sam wypalić. Pozostałe węgle zabierano do domów. Używano je jako lekarstwo w razie choroby bydła. Myśliwi chętnie popiołem ze stosu czyścili swoje strzelby. Chroniło to broń przed urokiem i pozwalało strzelać nawet do zwierzyny zakłętej, zazwyczaj odpornej na kule.

Pierwszy dzień Świąt czyli niedzielę Wielkanocną spędzali się w domu na modlitwie. Rzecz jasna należało iść do Kościoła. W niektórych okolicach już tego dnia pojawiali się pierwsi

przebierańcy. Z reguły byli to młodzi chłopcy, którzy, wiedząc, że następnego dnia po wsi chodzić będą starsi parobcy, wykorzystywali brak konkurencji i odwiedzali domy przebrani za żebraków niby, to prosząc o jadło.

W Niedzielę Wielkanocną spożywano święcone. Dzielono się świętym jajkiem. Dobry gospodarz nie zapomniał o trzodzie, która też powinna pokosztować Święconego. Na południe od Krakowa był zwyczaj wrzucania do studni nie tylko skorupki ze święconych jajek lecz także odrobiny poświęcanego chrzanu i poświęcanej soli.

W drugi dzień Wielkanocnych Świąt od rana zaczynał się niezwykle czas zabawy. Po wsiach grasowały bandy parobków, czasem przebranych za „śmiguśnych dziadów”, czasem w zwykłym przyodziewku. Parobcy lali wodą bez pamięci. Rzecz jasna najchętniej oblewali, a czasem i przytapiali w stawach młode dziewczęta. Niekiedy można się było od takiej przyjemności wykupić poczęstunkiem. Starsze, stateczne gospodynie chwaliły sobie te wielkanocne oblewania. Uważały, że gdy zostaną oblane w drodze z kościoła przez śmigusnych dziadów, to z pewnością będzie się im przez cały rok dobrze doić krowy.

Wszyscy polscy autorzy piszący o wiosennej obrzędowości wspominają dwa krakowskie odpusty czyli Emaus i Rękawkę. Oba związane z hipotetycznymi miejscami przedchrześcijańskich obrzędów. Legenda lokowała bowiem dwie pogańskie gontyny czy też chramy w miejscach, gdzie w drugi i trzeci dzień Świąt odbywają się do dziś odpusty. Zwłaszcza Rękawka odbywana w okolicach Kopca Krakusa - nota bene też określane mianem „Rękawką” - budziła w etnografach i miłośnikach ojczyznej przeszłości nadzieję, że oto mają w ręku autentyczny odpust odbywany przez wieki relikw dawnej, pogańskiej wiary. Odpust odbywa się sąsiedztwie prehistorycznego kurhanu i romańskiego, pamiętającego wczesnopiastowskie, a może nawet starsze czasy, kościółka pod wezwaniem świętego Benedykta. Istniał dawniej zwyczaj rzucania w czasie tego odpustu dziatwie i ubogim jadła ze stromej stoku. W okresie przed II wojną światową ówczesna prasa ubolewała nad zniknięciem tej tradycji. Wręcz apelowano do krakowian, aby wskrzesili ten czcigodny relikw przeszłości. Podobno kilka osób przejęło się prasowym apelem i rzuciło dzieciom pomarańcze i cukierki. Tradycji - ku rozpaczy miłośników przeszłości - nie udało się odrodzić.

Tymczasem w drugiej połowie XIX wieku krakowski felietonista oburzał się na barbarzyństwo tego zwyczaju. Oburzeniu swojemu dał wyraz w takich oto słowach: „...obchód Rękawki w takiej formie, w jakiej się dziś odbywa, obudza tylko wstręt i jest po prostu poniżeniem godności człowieka. Kto raz widział te gromady podrostków, wydzierających sobie rzuconą bułkę, bijących się o kawałek mięsa, staczających się po stromym pagórku, zmęczonych, odrapanych, niejednokrotnie nawet pokrwawionych; kto widział zezwierzęcone pospólstwo, rozbijające z głośnymi oznakami radości świeże jajka lub zgniłe ochłapy o głowy terminatorów szewskich lub chłopców stolarskich - ten musi z obrzydzeniem wspominać obchód Rękawki i żądać zniesienia go, lub nadania mu form bardziej ludzkich i szlachetnych.”

Co umiera w życiu, ożywa w pieśni. Tak dzieje się i z dawnymi tradycjami. Choć właściwie powinniśmy się cieszyć, że

nasz naród, pomimo prawie półwiecznej przymusowej ateizacji, zachował zwyczaj świętowania Bożego Zmartwychwstania. Miejmy nadzieję, że przechowa tę tradycję także w czasach dobrowolnej europeizacji i dyskretnej, wyrażanej przez bardzo ważne Osoby, dezaprobaty dla „ludowego katolicyzmu”.



Wielka Sobota, Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Tradycje i zwyczaje

Po 40 dniach postu, w Wielką Sobotę tłumy wiernych udają się z rodzinami do kościołów, aby poświęcić pokarmy. Wieczorem (albo rano w niedzielę) udają się do kościołów na Msze św. rezurekcyjne, które rozpoczynają okres radości ze Zmartwychwstania Chrystusa. W polskiej tradycji zarówno Wielka Sobota jak i dwa kolejne dni, a więc Niedziela Zmartwychwstania i Poniedziałek Wielkanocny, obfitują w liczne tradycje.

Przez całą Wielką Sobotę, aż do wieczora, Msze św. nie są odprawiane. Ołtarz pozostaje obnażony, trwa adoracja Najśw. Sakramentu. Dopiero po zmroku odprawiana jest Msza św. rezurekcyjna.

Wielka Sobota zawsze była pracowita dla gospodyń. Wraz z córkami wypiekały baby święteczne, które dawniej były sporych rozmiarów. Po upieczeniu oblewane były słodkim, białym lukrem i przyozdabiane bukszpanem. Dziewczęta krasily jajka. Gotowały łupiny z cebuli – kolor czerwony, młode żyto, „brezylie” – czyli korzeń farbiarski – kolor granatowy. Następnie dziewczęta brały do ręki ostro zakończone patyczki i, maczając je w wosku, malowały wymyślne wzory na jajkach. Każdy region Polski miał inny styl malowania pisanek. Były Kurpianki, Kaszubki czy Cieszynki. „Na Podolu, wśród barwnych kraszaneek, kilka wyróżniało się czernią i bielą; zdobione były tylko tymi dwoma kolorami i rysunkiem podobnym do greckiego meandra, wyrażającym ruch fal - nieskończoność. Wzór ten obiegał skorupkę wielokrotnie, a jego początek łączył się z końcem. Motyw ten zwano „śmiertelnym”, a zdobione w ten sposób pisanki przechowywano od świąt do świąt, by w razie zgonu w rodzinie włożyć je umarłemu do trumny.” (Ewa Ferenc „Polskie tradycje święteczne”, Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha Sp. z o. o., Poznań 2000). Kolejnym zajęciem było wypiekanie „paski”. Wypiekano ją z razowej mąki: pszennej, żytniej albo gryczanej. Smarowano ją po wierzchu słoniną i ozdabiano krzyżem z ciasta. Parobkowie urządzali tzw. pogrzeb żurowi. Ponieważ żur był jadany prawie codziennie w okresie Wielkiego postu, przyszedł najwyższy czas, aby o nim zapomnieć. Karano także śledzie, „za to, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim”. Po zakończonych wypiekach wszyscy udawali się do kościoła, aby poświęcić pokarm. Święcone potrawy można było zjeść dopiero po Rezurekcji. Istnieje legenda mówiąca o tym, iż kiedy Herod rozkazał pozabijać dzieciątka, Matka Boska pozostała w Betlejem. Żydzi złapali Ją i próbowali dowiedzieć się, gdzie ukryła swojego Synka. Tymczasem malutki Pan Jezus schronił się w chacie ubogiej kobiety. Kobieta ta, obawiając się o życie Chłopca, skroilią przylepkę od chleba, wydrążyła ją i tam ukryła Dzieciątka. Potem Jezus, chcąc zmienić kryjówkę, wybiegł na podwórze, a kury, aby ratować Jezusa, zagrzebały Go w trociny i ostoniły skrzydłami. Na koniec wieprzki wyryły w ziemi norę, aby Zbawiciel mógł się tam schronić. Na pamiątkę tych wydarzeń w koszu ze święconką jest chleb, jaja i słonina.

W Wielką Sobotę rano świecona była woda, która później służyła do chrzczenia, w południe pokarmy, a wieczorem święcony był ogień.

Od VIII wieku w Wielką Sobotę następowała ceremonia święcenia ognia, a od VII w. – święcenie Baranka. W Polsce zwyczaj święcenia Baranka przyjął się dopiero w X wieku, w tym



Msza św. w Emaus

czasie Kościół wprowadził święcenie szynki, a od XII wieku – jajek.

Tradycja pisanek wywodzi się z legendy o św. Magdalenie, która gdy dowiedziała się o Zmartwychwstaniu powróciła do domu. W misie na dnie znalazła jajka w czerwonych skorupkach.

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego obwieszczał dzwon zrywający na Rezurekcję rozlegający się o północy w Wielką Sobotę. W czasach panowania króla Stanisława Augusta przeniesiono zwyczaj bicia dzwonów na świt niedzielny. Strzelano również na wiwat z armat i pistoletów.

W tradycji ludowej istniało jeszcze kilka innych zwyczajów. Do jednego z nich należał zwyczaj, iż w Sobotę o północy dziewczęta wybierały się do najbliższego strumienia, by się w wodzie zanurzyć i nabrać jej do dzbana. Woda ta obdarzana była cudownymi właściwościami. O świcie pędzono konie i bydło do najbliższego strumienia, bo o tej porze wielkanocna woda najskuteczniej chroniła żywy inwentarz przed chorobami całego roku.

Wieczorem (lub w niedzielę rano) wszyscy zmierzali do kościoła, aby uczestniczyć w Mszy św. rezurekcyjnej. Słowo rezurekcja wywodzi się od łacińskiego słowa *resurrectio*, które oznacza „zmartwychwstanie”. W Polsce rezurekcje wprowadzili bożogrobowcy-miechowici, czciciele męki Chrystusa i Jego Zmartwychwstania, sprowadzeni z Jerozolimy do Miechowa koło 1163 roku. Pierwszy opis nabożeństwa rezurekcyjnego pochodzi z XIII wieku i znajduje się w księdze katedry plockiej i w tzw. Rytuale Piotrkowskim. Opis rezurekcji pozostawił w II połowie XVIII wieku ks. Kitowicz: „Rezurekcja albo procesja w Dzień Wielkanocny cum Sanctissimo z grobu wyjętego bywała taka, jaka jest i dzisiaj, trzy razy obchodząca dokoła po kościele wewnątrz albo dokoła kościoła po cmentarzu lub krążgankach kościelnych, według sposobności, jaka gdzie była. Zaczynała się ta procesja w miastach wielkich zazwyczaj o godzinie północnej z soboty na niedzielę. Gdzie atoli były katedry, zaczynała się w wieczór w sobotę o godzinie dziewiątej. Po wsiach i miasteczkach małych, do których parochij należały wsie, zaczynała się do dnia w niedzielę albo też na wschodzie słońca. Niemal wszędzie po wsiach i małych miasteczkach podczas tej uroczystości procesy! strzelano z moździerzy i z harmatek, z organków, tj. kilku lub kilkunastu

zur w jedno łożo osadzonych, w jednym rzędzie żłobkowatym zapały mających, albo też z ręcznej strzelby, pod którą w niektórych miejscach stawali żołnierze, gdzie mieli konsystencje, a gdzie nie było żołnierzy, mieszczankowie z różnych cechów lub na wsiach parobcy. A że ci ludzie wyćwiczeni w taktyce częstokroć nie razem, lecz po jednemu lub po kilku wydali ognia, co się czasem i żołnierzom trafiało, przeto urosło przysłowie między myśliwymi kiedy w kniei gęsto do zwierzka strzelano: strzelają jak na rezurekcyję. W Warszawie, kiedy król August III mieszkał, który zawsze asystował rezurekcyi z królową, lub sam jak kiedy znajdował się w kraju, zaczynała się rezurekcyja o godzinie ósmej wieczorem. Drabanci we dwa rzędy uszykowani, tył królewski sobą zasłaniając, szli wraz z procesyja obok Sanctissimum, na którym baldachim nieśli senatorowie lub urzędnicy koronni orderowi.

Skoro się ruszyła w kościele procesyja, atyleryja koronna w tyle kościoła farnego z harmat - na Gnojowej Górze zatoczonych - wydała ognia sto razy wciąż. Że król August był wzrostu wielkiego i otyły, a ku końcowi panowania swego już był w podeszłym wieku, przeto ażeby się nie zanadto mordował troistym kościoła obchodzeniem, w obecności jego procesyja chodziła tylko raz; po innych kościołach warszawskich zaczęta rezurekcyja o godzinie jedenastej przed północnym w kościele misjonarskim - ciągnęła się po kolei aż do świtania. Wielu było z pospólstwa, którzy mieli sobie za nabożeństwo biegać od kościoła do kościoła z jednej rezurekcyi na drugą. Najpunktualniejsi zaś byli w tym rodzaju dewocyi rzezimieszkowie, którzy, mieszając się w ciżbę, kieszenie z pieniędzmi wyrzynali albo z nich zegarki, tabakierki lub chustki ludowi wyciągali. I choć kto poczuł takowe plądrowanie w swojej kieszeni, będąc niesiony ciżbą i ściśniony jak w prasie, albo się mu nie mógł odjąć, albo też dosyć dokazał, kiedy krzykiem gwałtownym i wcześniejszym swojej kalety (sakiewki) zachwyceniem złodzieja odstraszył..."

Dawniej po Mszy św. krewni i sąsiedzi podchodzili do siebie, witając się słowami: „Chrystus Zmartwychwstał”, a powitany odpowiadał: „Zmartwychwstał prawdziwie”. Jedyne pszczelarze nie składali sobie takich życzeń, ponieważ: „W dzień Zmartwychwstania Pańskiego, ten kto się zajmuje pszczołami, powinien iść do spowiedzi i przyjąwszy komunię świętą, udać się z kościoła prosto do pszczelnika, przez drogę na nikogo nie patrząc i z nikim nie rozmawiając. Przyszedłszy na miejsce, trzeba natychmiast chuchnąć do każdego ula i do wylotu, obejść go wkoło do trzeciego razu, a tego roku pszczoły będą się roiły obficie”.

W Niedzielę Wielkanocną cała rodzina zasiadała przy stole i spożywała tradycyjne potrawy: zwój kiełbasy, nos pieczonego prosięcia, szynkę, nadziewany wątróbką brzuszek kapłona, kawałki korzenchrzanu, baranki z masła, biało lukrowaną babę z rodzynkami, strucle z serem, kołaczki z orzechami i paskę - wielkanocny pszenny chleb. Wielkanocne śniadanie rozpoczynano od dzielenia się poświęconym jajkiem. Ludzie wierzyli, że skorupka jajka ma nadzwyczajną moc. Miała bowiem chronić przed szurami i myszami, dlatego warto ją rozkruszyć i porozsypywać po kątach izby, komory i sieni.

Z samą Wielkanocą związanych jest także kilka powiedzeń ludowych, przepowiadających przyszłość:

- W Wielką Niedzielę pogoda, duża w polu uroda.
- Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała, w polu uciecha mała.
- Pogodny dzień wielkanocny grochowi wielce pomocny.
- Gdy na dzwony wielkanocne pada, suchość nam przez całe lato włada.
- Jak pada we Wielkanoc, to trzeci kłos na polu ginie, ale jak

pada na Zielone Świątki, to naprawi.

- Jeżeli w wielkanocną niedzielę deszcz, między Wielkanocą i Świątkami więcej słoty niż pogody.
- Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek może lać i w piątek.
- Gdy na świętego Marka (25 IV) Wielkanoc przypada, cały świat zawoła biada.
- Boże Narodzenie nie obejdzie się bez strucli, zapusty bez pączków, Wielkanoc bez święconego, a święty Marcin bez gęsi.
- Jeszcze jedna nocka, a będzie Wielkanocka, mięsko ham, ham.
- Szołdra na Wielkanoc lepsza niż zwierzyna.
- Ktokolwiek jarząbka na Wielkanoc jada, więźniem nie będzie.
- Nie każdy ma prosię na Wielkanoc.
- Wdzięczy się jak prosię na Wielkanoc.
- Tak go pokrajał jak wielkanocne prosię.
- Dwór to wór: bab w nim pełno jak na Wielkanoc.
- Kto dzień i noc gości, to w Wielką Niedzielę pości.
- Ma szczęście jak śledziowa główka w Wielką Niedzielę.
- Obdarzył ksiądz ubogą — na Wielkanoc kurzą nogą.

Podczas Mszy św. rezurekcyjnej po raz pierwszy śpiewane są pieśni wielkanocne, chwalebne Zbawiciela, wyrażające radość ludzi z Jego Zmartwychwstania.

„Alleluja! Jezus żyje!”: „Alleluja! Jezus żyje! Już Go dłużej grób nie kryje, w którym trzy dni spoczywał. Alleluja! Przewyciężył Jezus czarta, co nas więził w tej haniebnej niewoli. Alleluja! Triumfuje Prawda, a fałsz ustępuje z ziemi oswobodzonej. Alleluja! Złość zgromiona, a niewinność wyniesiona, odzyskała swe prawa. Alleluja!...”

„Chrystus zmartwychwstan jest”: „Chrystus zmartwychwstan jest, nam na przykład dań jest, iż mamy zmartwychpowstać, z Panem Bogiem królować. Alleluja! Leżał trzy dni w grobie, dał bok przebić sobie. Bok, ręce, nogi obie, na zbawienie tobie. Alleluja! Trzy Maryje poszły, drogie maści niosły. Chciały Chrystusa pomazać, Jemu cześć i chwałę dać. Alleluja!...”

„Wesoły nam dzień dziś nastał”: „Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał. Tego dnia Chrystus zmartwychwstał. Alleluja! Alleluja! Król niebieski k'nam zawitał, Jako śliczny kwiat zakwitał. Po śmierci się nam pokazał. Alleluja! Alleluja! Piekielne moce zwojował, nieprzyjaciele podeptał. Nad nędznymi się zmiłował. Alleluja! Alleluja!...”

Piotr Tumidajski

Bibliografia:

1. S. Świrko, *Rok płaci — rok traci. Kalendarz przysłów i prognostyków rolniczych*, Poznań 1990,
2. *Na wszystko jest przysłowie. Popularny wybór przysłów polskich w układzie tematyczno-hasłowym*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył S. Świrko, Poznań 1975,
3. L. J. Pełka, *Polski rok obrzędowy. Tradycje i współczesność* Warszawa 1980,
4. *Gość Niedzielny* 12/2001,
5. *Śpiwnika liturgicznego*- Lublin 1991,
6. „Wielkanoc w polskiej kulturze” Wydawnictwo „W drodze” Poznań 1997,
7. Ewy Ferenc „Polskie tradycje świąteczne” Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha Sp. z o. o. Poznań 2000,
8. Roman Landowski „Dawnych obyczajów rok cały. Między wiarą, tradycją i obrzędem” Wydawnictwo „Bernardinum” Pelplin 2000.





KRAKOWSKIE ZABYTKI SAKRALNE W MALARSTWIE I GRAFICE LEONA WYCZÓŁKOWSKIEGO

W bieżącym roku przypada 150-lecie urodzin Leona Wyczółkowskiego (1852-1936), artysty związanego z Krakowem zarówno studiami artystycznymi w Szkole Sztuk Pięknych pod okiem Matejki, jak i karierą pedagogiczną w zreformowanej przez Fałata Akademii Sztuk Pięknych w latach 1895-1911. W tym okresie profesorskich zajęć przerywanych licznymi wyjazdami plenerowymi, artysta zdołał, obok stworzenia dziesiątków wspaniałych portretów krakowian - m.in. brata Alberta Adama Chmielowskiego, przywołać na swe kartony wiele zabytków sakralnych naszego miasta. Tu powstały barwne teki litograficzne Wawelu, katedry, Kościoła Mariackiego, w których artysta z niesłychaną precyzją nie tylko odtwarzał same bryły architektoniczne od zewnątrz, ale również dziesiątki detali z wystroju wewnętrznego - ołtarze, świeczniki, ambony, witraże, pilastry kolumn... Nie ma tu miejsca na wyliczenie całych zestawów tek, z nużącymi danymi dotyczącymi dat, technik czy formatów, ale przynajmniej pragnę uzmysłowić i zasignalizować najcenniejsze prace z tego tematycznego kręgu.

Mamy więc piękny pastel "Ukrzyżowanie z kościoła św. Marka" z ul. Sławkowskiej, z postaciami Matki Bożej i św. Jana, olejny "Krucyfik Wawelski", pastelowy "Sarkofag św. Stanisława w katedrze wawelskiej", w tuszu "Apsydę Kościoła Mariackiego", litografie: "Arrasy w katedrze wawelskiej", "Kościół św. Piotra", "Kościół Bożego Ciała", "Wnętrze Kościoła Mariackiego", "Ołtarz Wita Stwosza"... Na załączonej reprodukcji pracy tuszem widać "Kościół Mariacki z widokiem na Kraków" z wieżami: Ratusza, Kościoła św. Barbary, Kościoła św. Anny i jego kopułą, z Sukiennicami i Kopcem Kościuszki.



Niektóre z tych tematów np. "Krucyfik Wawelski" były powtarzane w różnych technikach, od innych stron czy w innych ujęciach - jak bryły kościoła - latem i zimą, rankiem i o zmroku. Powstawały do 1928 roku. Zaświadczały te prace, jak bardzo inspirujące tematyką było piękno krakowskich zabytków sakralnych w odbiorze estetycznym artysty, któremu m. in. za to nasza wdzięczna pamięć jest przynależna.

Tadeusz Z. Bełcarski

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE z HALINĄ CIEŚLIŃSKĄ-BRZESKĄ

z okazji wydania przez nią pierwszej części wspomnień.

Będzie to też okazja do nabycia książki pt.

WSPOMNIENIA DON KICHOTA

i uzyskania dedykacji Autorki.

Spotkanie odbędzie się w salce parafialnej
(wejście z głównego dziedzińca)

dnia 7 kwietnia w niedzielę o godz. 11.30



Obie fotografie pochodzą ze spotkania promocyjnego książki w Jamie Michalika. Na dolnym zdjęciu p. Halina Cieslińska-Brzeska towarzyszą Halina Zaczek i Antoni Kawałko (obie fot. P. Boroń)

Fantazji tysiąc i jedna

wystawa malarska

Józefa Deskura (1861-1915)

Wystawa czynna: 10 marca - 21 kwietnia 2002 r.
w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym
ul. Królowej Jadwigi 41
w środy 11-17
w czwartki i piątki 9-15
w soboty i niedziele 10-14

"Deskura trudno wywieźć z licznych przecieży symbolistów tamtego fin de siecle `u. Dopracował się własnego stylu i własnej wizji (...) przypomnienie Deskura jest wydarzeniem ważnym i mam nadzieję, że wpisze się on ostatecznie do polskiej historii sztuki, jako że zasłużył sobie na godne miejsce w gronie tych artystów, z którymi kolegował i z którymi wyniósł sztukę tego kraju na wysoki piedestał". (Tygodnik Powszechny nr 12 z 24 marca 2002 roku)



Z okazji Świąt Wielkanocnych Czcigodnym Parafianom - Ofiarodawcom Parafii Najświętszego Salwatora

składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiego dobra, obfitości łask Chrystusa Zmartwychwstałego, zdrowia, pomyślności i opieki Bożej na każdy dzień. Jednocześnie pragniemy wyrazić wdzięczność za ofiarowaną pomoc, przyjaźń i zrozumienie tym wszystkim parafianom, którzy w imię miłości Boga i bliźniego spieszą z pomocą ludziom biednym i potrzebującym z naszej parafii. Szczere i serdeczne życzenia przesyłamy ze świątecznym pozdrowieniem
WESOŁEGO ALLELUJA!

Za parafialny zespół Charytatywny
Parafii Najświętszego Salwatora
Irena Kwasnowska

Radosnych Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego
życzy Mieszkańcom naszej Dzielnicy
oraz Czytelnikom Tygodnika Salwatorskiego

Rada Dzielnicy VII
Miasta Krakowa

ROZPOCZYNAJEMY WYBORY DO DUSZPASTERSKIEJ RADY PARAFIALNEJ

Cały Kościół jest odpowiedzialny za ewangelizację wiernych, to znaczy, nie tylko księża i zakony, lecz również katolicy świeccy. W parafii ważnym elementem udziału świeckich w życiu Kościoła jest działalność Duszpasterskiej Rady Parafialnej.

Duszpasterska Rada Parafialna ma na celu śledzenie i przemyślenie wszystkiego, co ma związek z duszpasterskimi pracami oraz wyciąganie z tego praktycznych wniosków. Ma ona w szczególności troszczyć się o życie religijno-moralne parafii, wskazywać na potrzeby duchowe środowiska, wysuwać wnioski i pobudzać inicjatywę apostołską społeczności parafialnej; poszukiwać skutecznych form oddziaływania Kościoła, zwłaszcza na polu katechizacji i przygotowania wiernych do sakramentów. Ma przekazywać duszpasterzom opinie świeckich, dotyczące spraw Kościoła oraz rozeznawać stan i potrzeby parafii. Głos Rady ma charakter doradczy dla księdza Proboszcza.

W naszej parafii Rada Duszpasterska powstała już trzynaście lat temu i za wyjątkiem ostatniej Rady była powoływana w całości przez Księdza Proboszcza co trzy lata. Obecnie jednak, zgodnie z dekretem naszego Księdza Arcybiskupa, skład duszpasterskich rad parafialnych pochodzi w połowie z wyboru przez wiernych.

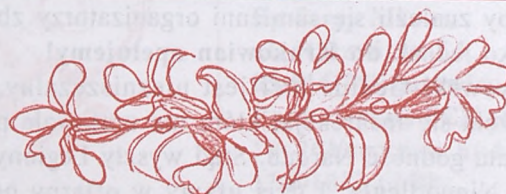
W Parafii Najświętszego Salwatora wybory będą dwustopniowe. Naprzód, w niedzielę 7 kwietnia, każdy parafianin będzie mógł zgłosić kandydatury na członków Rady.

Kandydatury należy zgłaszać pisemnie na formularzach rozdawanych i zbieranych przy wyjściu z kościoła po wszystkich Mszach świętych w niedziele 24 i 31 marca. Formularze te można będzie również pobierać i oddawać w zakrystii po Mszy św. o godz. 19.00 w dniach 2-6 kwietnia.

Prosimy o powiadomienie o wyborach znajomych parafian, którzy uczęszczają do kościołów poza naszą parafią. Kandydatem może być każdy dorosły parafianin, cieszący się zaufaniem i autorytetem w naszej wspólnoty. Rada winna, w miarę możliwości, reprezentować całą parafię według terenu, zawodów i wieku.

Spośród tych zgłoszeń utworzona będzie lista wyborcza 30 kandydatów, która zostanie ogłoszona we wtorek 9 kwietnia. Głosowanie odbędzie się w niedzielę 14 kwietnia po wszystkich Mszach świętych. Na dostarczonej liście kandydatów należy wybrać co najwyżej pięć nazwisk.

Szanowni Państwo! Mamy możliwość osobistego wyboru naszej Rady Duszpasterskiej. Skorzystajmy więc z tej okazji, tak aby znalazły się w niej osoby reprezentujące możliwie najlepiej nas, nasze problemy i troski, osoby, które będą dobrze służyć naszej parafialnej wspólnoty.



O grosz na Kopiec Kościuszki

Przed 180-laty nasz Naród pozbawiony państwa własną ofiarą i pracą w trzy lata wznosił Kopiec Kościuszki na znak pamięci o niepodległości. Dziś kopiec ten jest wpisany na rzecz Skarbu Państwa ale nie przestał być narodową pamiątką. Mija już piąty rok od katastrofy pomnika, a trzeci - od rozpoczęcia odbudowy. Najwyższy czas, by ją zakończyć. Trudno bowiem wyobrazić sobie panoramę starej stolicy Polski z Wawelem, wieżami i kopułami krakowskich kościołów bez Mogiły Naczelnika. Tak postrzega ją i Ojciec Święty, który znów w sierpniu odwiedzi Kraków.

60% prac już za nami. Zastosowano najnowocześniejsze metody geotechniczne i materiały zapewniające trwałość budowli. Wydano milionowe kwoty z budżetu państwa i z ofiary instytucji i osób prywatnych. Pośród ofiar Polaków z kraju i ze świata znalazły się mniejsze i większe kwoty.

Trzeba jeszcze nadbudować 6,5 metra z 9 metrów zdjętego szczytu Kopca, zbudować ścieżki, zrekonstruować platformę widokową - skąd widać Beskidy i Tatry, Jurę Krakowsko-Częstochowską, Puszcze Niepołomicką i żyzne proszowsko-miechowskie niwy, i skrawek Śląska. W budżecie wojewody małopolskiego na rok bieżący przewidziano 1,8 mln zł, Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa daje 3 mln zł na dokończenie robót. Wciąż spodziewamy się obiecanych dotacji ze Skarbu Gminy naszego królewskiego, stołecznego miasta. Potrzeba jeszcze ok. 200 tys. zł. To już niewiele! Mamy więc szansę zakończyć odbudowę w tym roku.

Komitet Kopca Kościuszki, historyczny opiekun tej narodowej pamiątki, mający za sobą 180 lat nieprzerwanej służby wraz z Honorowym Komitetem Ratowania Kopca Kościuszki - zabiega wciąż o pieniądź publiczny, ale też podejmuje akcje mające na celu pozyskanie grosza ze składki społecznej. Pragnęlibyśmy i sądzimy, że winna ona być powszechna.

Najdrobniejsza nawet ofiara, ale od każdego, byłaby przyłożeniem ręki do dzieła odbudowy tej narodowej pamiątki.

We wszystkich placówkach pocztowych Krakowa powinny być wyłożone zielone przekazy o nominale 5 lub 10 zł i bez nominału. Wpłaty te są uwolnione od prowizji. Na placie krakowskiego Rynku, nieopodal wylotu ul. Szewskiej, stoi skarbonka, sprawiona na cel odbudowy Kopca. Groszowa nawet ofiara wspomogła odbudowę. Ale są przecież wśród nas ludzie majątni. Od tych liczymy na więcej.

Odwołujemy się do przemożnych sił Prasy, Radia i Telewizji o poparcie naszych apeli. Wciąż jeszcze liczymy na to, że sprawa odbudowy Kopca stanie się wreszcie znana w całej Polsce. Nie jest to przecież sprawa tylko Krakowa. Chcielibyśmy liczyć na pogłównie harcerzy, składkę uczniowską, organizacji młodzieżowych, wojska. Potrzeba tylko, by znaleźli się sumienni organizatorzy zbiórki. Nade wszystko jednak **do Krakowian apelujemy!**

Krakowski Genius loci jest niezniszczalny. Tu kiedyś rozpoczęła się Insurekcja, która nie uratowała państwa, ale uratowała godność Narodu. Stąd wyszły Legiony w ostatnie boje o Niepodległość. I dziś ufamy w ofiarny odruch serca Krakowian.

Jak w zeszłym roku i teraz w **Poniedziałek Wielkanocny**, w czasie emausowego odpustu organizujemy kwestę na terenie parafii salwatorskiej. Zyskała ona akceptację władz miejskich i kościelnych. Liczymy zwłaszcza na odruch serca tych, którym **Kopiec jest najbliższy**, którzy już nieraz dali tego dowody - na **Mieszkańców Zwierzyńca**.

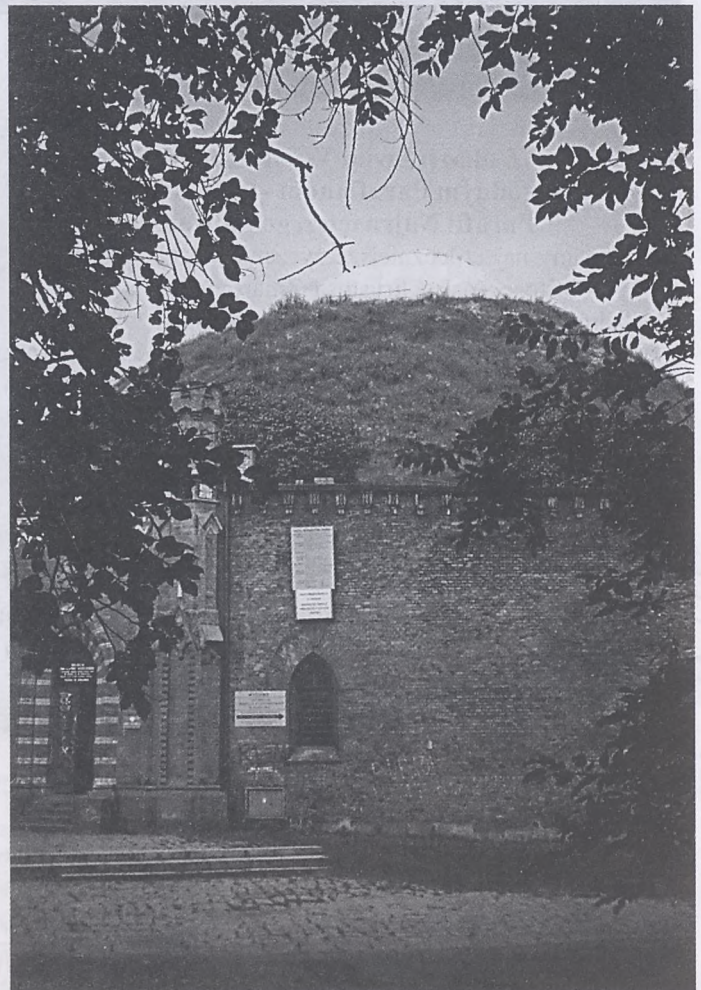
Niech dźwigający się z ruiny Kopiec będzie symbolem naszej wspólnej woli i ofiary. Kiedy przed 180-laty wzniesiono Kopiec Kościuszki nasi poprzednicy, budowniczo Pomnika, wydali *Pamiętnik budowy*, który zaczyna się od słów: "Narodzie! Pamiątkę Twego własnego dzieła Tobie poświęcamy." Książka zawiera pełną listę ofiarodawców. Również dziś, wszystkie dary pieniężne są skrupulatnie rejestrowane. I te zbiorowe z kwest publicznych i indywidualne. Żadna składka nie zostanie zapomniana. Gdy już odbudujemy Kopiec Kościuszki wydamy *Pamiętnik odbudowy*. Ujrzy się tam każdy, kto dał. Pragniemy by było to piękne świadectwo naszej duchowej kondycji.

Z serdecznymi życzeniami świątecznymi

Mieczysław Rokosz

Prezes Komitetu Kopca Kościuszki

Kraków dnia 24 marca 2002 r.



Widok na remontowany Kopiec (fot. P. Boroń)

Kościół we Wschodniej Syberii

Wielkanoc 2002

Kochani Dobrodzieje Kościoła w Wschodniej Syberii,

każdy z nas ma swoją Galileę. Uczniowie Jezusa nie pomogli nieść krzyż Jezusowi. W trudny czas Chrystusowej męki posnęli, a w końcu zostawili Go samego. Mimo to jednak Zmartwychwstały Chrystus zaprasza ich na spotkanie w Galilei. Jest to miejsce niezapomnianych spotkań Apostołów ze swoim Nauczycielem. Tam usłyszeli Go po raz pierwszy, poszli za Nim i oddali Mu swoje życie. Na brzegu jeziora, tam gdzie ich powołał, Zmartwychwstały Pan pyta ich o miłość i uświadamia im wartość krzyża w dziele zbawienia świata. Chciałbym wszystkim Wam, najdrożsi nasi Dobrodzieje życzyć, by ten, który Zmartwychwstał, który przychodzi nam na spotkanie, który jest Miłością, by stał się Panem naszego życia. Niech nas darzy nadzieją w doświadczeniu codziennych trudności i zmagają. Niech łaska świętego Zmartwychwstania będzie dla wszystkich źródłem optymizmu i pokoju ducha. Składam owe życzenia wszystkim Wam, Najdrożsi, z podziękowaniem za wszelką pomoc i modlitwę, za każdy gest życzliwości. Niech każdy z nas spotka Zmartwychwstałego w swojej Galilei, tej osobistej, jedynej, znanej tylko nam samym - naszemu sercu. Kochani Dobrodzieje, wypada przy okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego podzielić się również radością z życia Kościoła we Wschodniej Syberii. Jak ubiegły, 2001 rok w naszej Apostolskiej Administraturze był poświęcony Matce Bożej, tak obecny rok został oddany osobie również bliskiej Jezusowi, świętemu Józefowi. Właśnie On, Opiekun świętej Rodziny z Nazaretu został obrany patronem naszej Diecezji, która 11 lutego 2002 roku została powołana do życia przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Jest to wielki moment historyczny dla odradzającego się Kościoła na Syberii. Jest to wyraz szczególnego zaufania Mężowi Opatrznościowemu, któremu Bóg powierzył opiekę nad swoimi największymi skarbami - Jezusem i Maryją. On jest także Opiekunem Kościoła - Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa - dlatego więc Jemu oddajemy wszystkie rodziny naszego lokalnego Kościoła. Rodziny, które przeżywają kryzys, są rozbite, gdzie dzieci żyją bez rodziców, gdzie powiększa się liczba dzieci niechcianych i dzieci ulicy.

Jemu również pragniemy poświęcić nowy kościół w Angarsku (45 km od Irkucka), którego budowę rozpoczniemy w tym roku. Chcemy, by właśnie tam było centrum kultu świętego Józefa, gdzie mogłyby przyjeżdżać pielgrzymki mężczyzn na 19 marca. Plac pod budowę jest imponujący: w centrum miasta, przy głównej arterii komunikacyjnej, w sosnowym lasku. Wspólnota rośnie. Obecna kaplica robi się zbyt ciasna, dlatego jest konieczność budowy kościoła z prawdziwego zdarzenia. Prowadzone są także prace nad przygotowaniem planów budowy sanktuarium pod wezwaniem św. Rafała Kalinowskiego w Usolu Sybirskim, gdzie w marcu przyjadą siostry karmelitanki, a od 11 lutego, po skończonym kursie języka rosyjskiego, rozpoczęły już pracę z najbardziej potrzebującymi siostry albertynki. W innych miastach Syberii Wschodniej i Dalekiego Wschodu: w Krasnojarsku, w Jakucku, w Magadanie, Ulan-Ude, Cicie trwają także prace budowlane i mamy nadzieję, że w tym roku wiele z nim zostanie ukończonych.

Przede wszystkim pamiętamy o najbardziej potrzebujących, których okres zimowy najbardziej doświadcza. Dlatego cały okres adwentu i Bożego Narodzenia nasi księża i siostry odwiedzali

szpitale, domy dziecka, przytulki, by spieszyc z pomocą różnego rodzaju. Tylko Siostry Służebnice Ducha Świętego w Irkucku przygotowały półtora tysiąca paczek dla dzieci w Irkucku i z okolicznych miejscowości. Cały czas pracuje Caritas, rozdzielając pomoc zimową najbardziej potrzebującym. Pracują stołówki dla dzieci ulicy prawie we wszystkich miejscowościach, gdzie są nasze wspólnoty parafialne. Siostry Służebniczki Maryi Niepokalanej zbierają dzieci w kanałach ciepłowniczych Angarska, myją je, ubierają, karmią i uczą same lub prowadzą do szkoły. Dzieci boją się wracać do domu, bo rodzice zabierają im kurtki zimowe, sprzedają i potem przepijają pieniądze. Bardzo często te dzieci nie wracają do domu, gdyż rodzice biją je, bo za mało uzebrały pieniędzy dla nich na wódkę. Wolą siedzieć w kanałach, czują się wtedy wolne, ale stają się też zbyt wcześnie "dorosłe".

Dwudziestego stycznia poświęciłem organy w katedrze irkuckiej, których głos będzie rozbrzmiewał na chwałę Bożą. Przez kolejnych kilka dni prowadzone były koncerty modlitewne w wypełnionej po brzegi katedrze. Pan Marek Stefański - organista z Kościoła Mariackiego w Krakowie, który koncertował w Irkucku zaprezentował najświetniejsze utwory organowe wielkich mistrzów. Duch modlitwy i skupienia w łączności z muzyką organową pomagał w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan. Właśnie 24 lutego, w ten sam dzień, gdy w Asyżu przedstawiciele różnych religii i wyznań chrześcijańskich zgromadzili się wspólnie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, także w irkuckiej katedrze wspólnie z przedstawicielami różnych religii i wyznań modliliśmy się o pokój na świecie. Wielkie to było wydarzenie, i daj Boże, niech przyniesie stokrotne plony w lepszym zrozumieniu naszych bliźnich, sąsiadów, ludzi inaczej wierzących. Niewątpliwie koncerty modlitewne staną się trwałym zjawiskiem życia religijnego w katedrze Niepokalanej Serca Matki Bożej jako nowa forma ewangelizacji. Chcę jednak z wielką radością podkreślić, że organy w katedrze mogły zabrzmieć dzięki pomocy naszych Dobrodziejów z różnych krajów, a szczególnie z Polski, za co jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Kochani Siostry i Bracia, wypada się cieszyć, że Pan Bóg błogosławi naszej pracy i pomaga nam przez dobroć naszych Ofiarodawców. Pragnę wyrazić wdzięczność w imieniu wszystkich, którzy tej pomocy doświadczają oraz wszystkich, którzy znajdują Boga w świątyniach, które powstają dzięki Waszej pomocy.

Z obietnicą modlitwy i błogosławieństwem

+ Jerzy Mazur, SVD
Biskup w Irkucku

Wszystkim Dobrodziejom, którzy chcą nam pomagać, podajemy numer konta:

Syberia. Księża Werbiści -
Bp Jerzy Mazur,
ul. Raszyńska 14,
05-816 Michatowice.
Bank: Grupa PEKAO S.A.
IV 0/Warszawa nr-ku
12401053-6000-
3393-2700-401112-001-0000



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje



W niedzielę 31 III Msza św. chrzcielna o godz. 15.00.

W Poniedziałek Wielkanocny 1 IV odpust parafialny „Emaus”. O godz. 11.50 przybędzie J.E. Ks. Kard. Franciszek Macharski, który o godz. 12.00 odprawi Mszę św. i wygłosi kazanie na dziedzińcu klasztoru SS. Norbertanek. Prosimy o wchodzenie na dziedziniec przez bramę od strony Rudawy. Po Mszy św. odbędzie się procesja z Najśw. Sakramentem dookoła kościoła. Prosimy o asystę do feretronów, sztandarów i chorągwi oraz dzieci do sypania kwiatków.

W Poniedziałek Wielkanocny składka na tacę przeznaczona będzie na potrzeby Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

We wtorek tradycyjnie czcimy bł. Bronisławę podczas nieustannej nowenny z Mszą św. o godz. 19.00.

We wtorek czynne jest poradnictwo dla narzeczonych i małżeństw w kancelarii parafialnej w godz. 18.00-19.00.

Biblioteka parafialna wypożycza książki i kasyety wideo w każdą środę w godz. 18.00-19.00.

W pierwszy piątek kwietnia Msze św. o godz. 6.30, 7.15, 8.00, 17.00 i 19.00. Sposobność do spowiedzi św. w godz. 6.30-8.30 i 16.00-

19.30. Adoracja Najśw. Sakramentu prowadzona przez Straż Honorową NSPJ w godz. 18.30-19.00.

Pamiętajmy o przykazaniu kościelnym, by "spowiadać się przynajmniej raz w roku, a w czasie wielkanocnym Komunię św. przyjąć".

W przyszłą niedzielę jest odpust w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Jasnogórska Rodzina Różańcowa
przy par. Najśw. Salwatora w Krakowie
organizuje pielgrzymkę do
Lichenia
w dniu 13 i 14 kwietnia 2002

Wyjazd:

spod kościoła na Salwatorze w dniu 13 IV (sobota o godz. 7.00)

Powrót: w niedzielę 14 IV około godz. 20.00

Koszt przejazdu z noclegiem w Licheniu: 70 zł

Zapisy: codziennie po Mszy św. wieczornej na Salwatorze

Informacje: u P. Marii Zapał, tel. 422-30-85

Kalendarzyk liturgiczny:

*** 31 III (niedziela) - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego
Czytania mszalne: Dz 10, 34a.37-43; Kol 3,1-4 lub 1 Kor 5, 6b-8; J 20, 1-9

*** 2 IV (wtorek) - wspomnienie św. Franciszka z Pauli, pustelnika

*** 4 IV (czwartek) - wspomnienie św. Izydora, biskupa i doktora Kościoła

*** 5 IV (piątek) - wspomnienie św. Wincentego Ferreriusza, kapłana

W Krakowie

Było:

~ W konkursie dzielnic wygrała Dzielnica VI. Za otrzymane pieniądze zbuduje parking przy Rydlówce na ul. Tętajera. W tym roku w konkursie brało udział tylko 5 dzielnic

~ Z funduszy katedry wawelskiej wydana została książka *Corpus Inscriptionum Poloniae*, w której znajduje się 716 inskrypcji odpisanych z nagrobków, trumien, naczyń kościelnych, a także dokumentów. Najstarsza pochodzi z lat 1090-1095

~ Kraków po raz czwarty był organizatorem Mistrzostw Polski w Tańcach Latinoamerykańskich

~ W Niedzielę Palmową spod Barbakanu na Rynek Główny przeszedł pochód zespołów ludowych spod Krakowa, z barwnymi, często kilkumetrowymi palmami

~ Na koniec ub. roku w naszej dzielnicy (VII) było zameldowanych na pobyt stały 20 044 osób

Jest:

~ Na krakowskich ulicach można już zobaczyć pierwszy fotoradar, uwieczniający samochody, które przekraczają prędkość (data, numer rejestracyjny, prędkość, twarz kierowcy). Przykładowo: na ul. Bieżanowskiej w ciągu godziny zrobił 72 fotografie kierowców łamiących przepisy. Niedługo urządzeń tych będzie więcej

~ W naszym mieście jest jeszcze ok. 70 tys. pieców węglowych. Najwięcej jest ich w rejonie ul. Karmelickiej, Stradomskiej, Dietla, a także na Zwierzyńcu, w Dębnikach, Łobzowie i Starym, Podgórzu

~ Na Rondzie Mogiłskim namalowano linię ciągłą. Kierowca chcący opuścić rondo powinien ustawić się na pasie zewnętrznym lub zrobić dodatkowe okrążenie. W przyszłym roku rondo będzie przebudowane

~ 2221 kilometrów krakowskich ulic ma pod opieką gmina (pozostałe należą do zakładów i spółdzielni mieszkaniowych). Niektóre z nich są sprzątane codziennie, inne z powodu braku pieniędzy - nawet raz w roku

~ W naszym mieście doliczono się 130 dzikich wysypisk (nie licząc drobnych, na przykład przy pojemnikach do segregacji odpadów)

Będzie:

~ Podczas jesiennych wyborów zostanie wybranych 43 radnych miejskich i 366 radnych dzielnicowych (obecnie jest odpowiednio 75 i 540 radnych)

~ W tym roku wymienione zostanie oświetlenie w Smoczej Jamie. Reagując na obecność turystów (zgasną po ich przejściu) lampy zużywać będą o wiele mniej energii

~ 2 kwietnia rozpocznie się szkolenie rachmistrzów, którzy będą prowadzić spis powszechny. Zgłosiło się prawie 5 tys. osób (potrzeba 4044). Po zdaniu egzaminu i złożeniu przyrzeczenia o zachowaniu tajemnicy statystycznej (za złamanie grozi kara do 3 lat więzienia), rachmistrz otrzyma ok. 60 adresów (250 lokatorów), w których przeprowadzi spis

~ Do końca czerwca otwarty będzie punkt informacyjny o rekrutacji do szkół średnich i wyższych (Basztowa 5, pon., pt. 10-14, wt., śr., czw. 13-17, tel. 429-65-69

~ W poniedziałek wielkanocny w telewizyjnej Trójce można będzie obejrzeć "Reality Shopka Szol" - widowisko, w którym zagrali znani krakowscy politycy, przedstawiciele samorządu i dziennikarze. Film został nagrany w teatrze Groteska prawie dwa miesiące temu

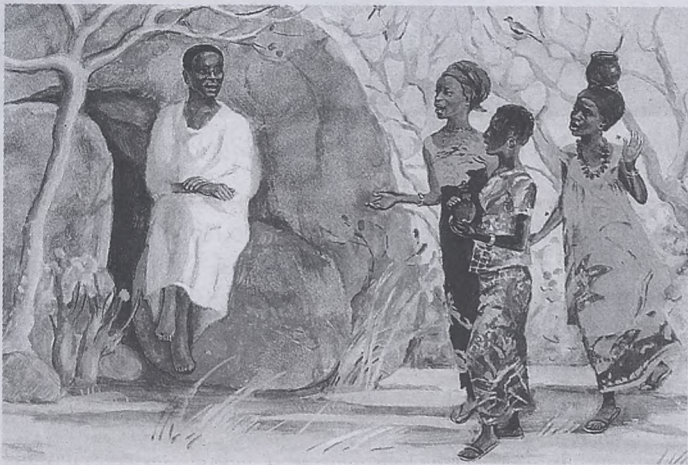
Być może:

~ Być może miasto wystawi publiczne szalety na przetarg. W Krakowie jest 28 toalet. Roczne wpływy to 230 tys. zł, a koszt utrzymania - 1,4 mln



Rys. Barbara Dzikiewicz-Obrąpalska

Najserdeczniejsze życzenia Świąt Wielkiej Nocy - pomysłowości, radości Drogim Czytelnikom „Tygodnika Salwatorskiego”, na którego łamach wypowiadają się ludzie gorących serc, składają artyści ZWIERZYŃCIECKIEGO KOŁA PRZYJACIÓŁ SZTUK WSZELKICH.



Powyżej przedstawiamy kartki, na których przesłał życzenia świąteczne zaprzyjaźniony z naszą parafią Ksiądz Misjonarz.

Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



Znana jest polska propozycja programu papieskiej pielgrzymki do Ojczyzny. Jan Paweł II ma przylecieć do Krakowa 16 sierpnia po południu. 17 sierpnia poświęci Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. 18 sierpnia odprawi Mszę św. na krakowskich Błoniach. Ostatni dzień pielgrzymki, 19 sierpnia, papież spędzi w Kalwarii Zebrzydowskiej, a po południu odleci do Watykanu.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał ustawę budżetową na 2002 rok. Tegoroczne dochody budżetu mają wynieść 145,1 mld zł, a wydatki 185,1 mld zł. Zaplanowano deficyt o wysokości 40 mld zł.

MSWiA przygotowuje rozporządzenie, które pozwoli na wysyłanie pocztą wniosków o wydanie paszportu, a nie jak dotychczas osobiste składanie w urzędzie.

Przepisy ustawy o ochronie danych osobowych nie zwalniają z obowiązku udziału w spisie powszechnym. Odmowa grozi karą grzywny. Obywatel nie musi jednak wpuszczać rachmistrza do swojego domu. Może ankietę wypełnić samodzielnie i potem odnieść ją do urzędu gminy lub wręczyć rachmistrzowi. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań oraz Powszechny Spis Rolny odbędą się w dniach 21 maja – 8 czerwca br.

Według Macieja Płażyńskiego rząd zobowiązał się w negocjacjach UE do wprowadzenia od 2004 r. 22% stawki VAT w budownictwie. Szef Platformy Obywatelskiej zapowiedział, że Platforma zorganizuje akcje wywierania nacisku na rząd, aby utrzymać 7% stawki. Podwyższenie stawki VAT spowoduje wzrost ceny mieszkań i remontów oraz ograniczenie inwestycji infrastrukturalnych.

Od 1 kwietnia Urząd Regulacji Energetyki przyjął nowe taryfy za korzystanie z gazu. O ponad 50% wzrasta wysokość miesięcznej opłaty abonamentowej z 2,0 zł do 3,2 zł, a opłata za prześyt 1m³ wzrosła z 0,359 zł do 0,375 zł. Do tego należy doliczyć 22% VAT-u.

Meteorolodzy oceniają, że zmienia się klimat w Polsce i czekają nas powódzie średnio co 3 lata, krótka i ciepła zima, upalne lato oraz dłuższy okres wegetacji dla roślin.

SLD dąży do wprowadzenia zmian w konstytucji - likwidacji senatu i wcześniejszego terminu wyborów. Prezydent Aleksander Kwaśniewski jest przeciwny tym działaniom, obawiając się długotrwałych dyskusji i niekontrolowanych zmian w konstytucji.

Podczas wizyty w Polsce Premier Malezji poinformował, że podjęta została decyzja o zakupie polskich czołgów PT-91. Prawdopodobnie część zapłaty nastąpi w naturze w postaci oleju palmowego, a część w gotówce.

Po obradach Konferencji Episkopatu biskupi wydali oświadczenie „Kościół wspiera działania jednoczące, które respektują prawa człowieka, służą integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej i promują dobro wspólne w wymiarze narodowym i państwowym”. „Podzielamy obawy wielu wiernych, czy w negocjacjach UE będą respektowane zasady partnerskiego dialogu a nie dyktatu”.

Rząd Leszka Millera przywrócił stawki żywnościowe, które zlikwidował Buzek. Np. szef kancelarii otrzymuje: 4x woda mineralna o poj. 0,25 l, 2x Coca cola 0,33 l, 2x kartoniki z sokiem, 2x mandarynki, 1x pomarańcza.

BRACTWO ŚWIĘTEJ ANNY SAMOTRZECIEJ

PRZY PARAFII NAJŚW. SALWATORA NA ZWIERZYŃCU W KRAKOWIE
ZAŁOŻONE W 1593 ROKU

Wywiad przeprowadzony przez Starszego Brata Kazimierza Koziarę z Bratem Stanisławem Wyrobą.

Kazimierz Koziara: Jest Brat najstarszym stażem (sześćdziesiąt lat w Bractwie Świętej Anny) żyjącym członkiem Bractwa. Kiedy i w jakich okolicznościach został Brat przyjęty do Bractwa Św. Anny przy kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu?

Stanisław Wyroba: Do Bractwa Św. Anny zapisał mnie mój ojciec, świętej pamięci Józef Wyroba 18 sierpnia 1940 roku, który był członkiem Bractwa i pełnił funkcję skarbnika i sekretarza.

K.K.: Jak przedstawiała się działalność Bractwa w czasie okupacji w latach 1939-1945?

S.W.: Władze okupacyjne niemieckie zabroniły jakiegokolwiek działalności, w tym zebrań ludności polskiej. Bractwo Świętej Anny, podobnie jak wszystkie organizacje w Polsce okupowanej przez Niemców, działało konspiracyjnie. Do kościoła, na Msze święte i inne uroczystości przychodzili ci Bracia, którzy aktualnie mogli to uczynić ze względów bezpieczeństwa. Wszystkie uroczystości kościelne odbywały się wewnątrz kościoła. Na zewnątrz w ogóle nie wychodziliśmy.

K.K.: Ilu członków liczyło Bractwo w tym okresie?

S.W.: Różnie, w zależności od możliwości uczestnictwa we Mszach świętych i innych uroczystościach. Nie przeprowadzono również zapisów w Księdze Uchwał Bractwa, założonej w 1898 roku, aby uniemożliwić okupantowi wykorzystanie takich zapisów. Ostatni zapis w Księdze Uchwał Bractwa Świętej Anny figuruje pod datą 10 kwietnia 1938 roku. Promotorem Bractwa w okresie okupacji hitlerowskiej był proboszcz ks. dr Ferdynand Machay.

K.K.: Jak wyglądała działalność Bractwa po 1945 roku?

S.W.: W 1945 roku zostałem powołany do służby wojskowej, wcielony do armii i wysłany na front. Ostatni zapis w księdze uchwał, datowany jest w 1948 roku. Następne zapisy są nie datowane, lecz z cha-



Bractwo Świętej Anny z Księdzem Proboszczem Jerzym Bryłą w 2002 roku w zakrystii kościoła Sióstr Norbertanek. Fot. P. Boroń

rakteru pisma i treści można wnosić, że protokoły były pisane w 1949 roku. Proboszczem Parafii w tym czasie był ks. Władysław Długosz. Starszym Bractwa był Józef Wyroba - mój ojciec. Aż do 1948 roku tj. do jego śmierci. W 1948 roku Józef Wyroba, czując się słabo na zdrowiu, przekazał dokumenty Bractwa synowi, czyli mnie. Byłem wtedy zastępcą Starszego Bractwa (tzw. podstarszym). Okres lat 1945 do 1990 to „radosna twórczość socjalizmu”, którą zna większość z nas z autopsji.

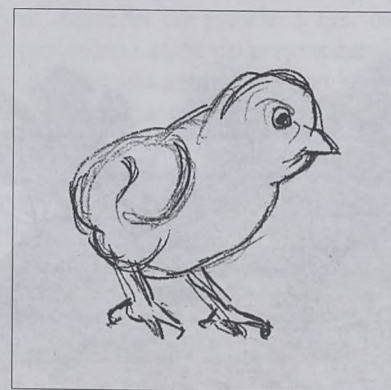
K.K.: Dziękuję za rozmowę i życzę zdrowia oraz wielu łask Bożych Bratu i jego Rodzinie.

PS.

Brat Stanisław Wyroba, ze względu na zły stan zdrowia (brak możliwości czynnego uczestnictwa w życiu Bractwa) zwrócił legitymację Nr 346 w 2000 roku z prośbą o skreślenie go z listy członków. Członkowie Bractwa Świętej Anny na zebraniu w dniu 2 kwietnia 2000 roku postanowili pozostawić Brata Stanisława Wy-

robę w Bractwie jako Honorowego Członka. Brat Stanisław jest wzorem wierności Bogu i Ojczyźnie oraz Bractwu Św. Anny. Wspiera nas modlitwą.

Redakcja składa serdeczne podziękowanie art. malarce Teresie Świeży-Klimeckiej za wykonanie ilustracji do niniejszego numeru „Tygodnika Salwatorskiego”.



TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Piotr Boroń (nac.) tel. 422-68-92, e-mail: tygsal@polbox.com, ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Bogumiła Szewczyk, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Daniel Rojewski.

Strona internetowa: www.icm.com.pl/salwator/ts (przygotowuje Roman Topór-Mądry). Druk: Pracownia AA - Plac na Groblach 5.

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia, w sklepiku "U Dzicza" przy ul. Św. Bronisławy, w sklepie przy ul. Ujejskiego 11.